

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :
26 lutego 20**24**

Łk 6,36-38 (Biblia Tysiąclecia)

(36) Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. (37) Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. (38) Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadru wasze.

Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

➤ Co to za miara, o której mówi Jezus?

Oprócz ważenia różnych towarów, stosowano także prostszą w użyciu, bo nie wymagającą posiadania wagi, miarę objętościową, zwłaszcza do płynów i produktów sypkich.

Wystarczyło napełnić na przykład ziarnem naczynie służące za miarę, a potrząsanie i ubijanie sprawiało, że ziarna mogło zmieścić się więcej.

Jezus przytacza bardzo plastyczny obraz miary „**ubitej, utrzesionej i wypełnionej ponad brzegi**” (zob. Łk 6,38), ale przecież nie chodzi mu o odmierzanie ziarna. O jakiej „mierze” więc mówi?

Chodzi po prostu o to, w jaki sposób traktujemy innych. Jezus obiecuje, że jeśli będziemy miłosierni i hojni wobec innych, On okaże się miłosierny i hojny wobec nas. Jeśli my nie osądzamy i nie potępiamy, nas samych również nie spotka osąd i potępienie.

Czy to samo nie odnosi się również do ludzi, których spotykamy na co dzień? Miara, którą odmierzamy, jest również miarą, której możemy spodziewać się w zamian.

Rozważmy więc dzisiejszą Ewangelię pod tym właśnie kątem.

Nie sądźcie (Łk 6,37). Jakże często osądzamy innych, zwłaszcza jeśli sami zostaliśmy źle potraktowani. Mamy tendencję do patrzenia na różnych ludzi w wypaczony sposób, łatwo przypinamy im łatkę samolubnych, nieczułych i bezmyślnych. Nie potrafimy już zobaczyć w nich nic innego. Spróbujmy jednak poprosić Pana, aby pomógł nam patrzeć na bliźnich Jego oczami. A kiedy zmieni się nasza postawa, może oni także przestaną przyjmować pozycje obronne i klimat naszych relacji stopniowo ulegnie poprawie.

Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone (Łk 6,37). Kiedy przeżywamy konflikty, zwykle skupiamy się na tym, jak my zostaliśmy obrażeni, a nie na tym, jak sami obraziliśmy drugą stronę. A gdybyśmy tak zapytali Pana, czym my ją zraniliśmy? To mogłoby zmiękczyć nasze serca i uzdolnić je do przebaczenia. A jeśli zdobędziemy się na przeprosiny, może to stać się szansą na wzajemne przebaczenie i pojednanie.

Dawajcie, a będzie wam dane (Łk 6,38). Okazujemy naszą miłość bliźnim, dając im coś z siebie. Im hojniej darzymy ich swoim czasem, uwagą i troską, tym bardziej będą umacniały się i rozkwitały nasze więzi. Im więcej miłości i czułości „zainwestujemy” w nasze relacje, tym więcej będziemy w stanie przyjąć w zamian. Czy przychodzi ci na myśl jakaś relacja, w której warto byłoby zrezygnować z osądu, a wykazać się większym współczuciem, miłosierdziem i ofiarnością?

Obdarz dziś tę osobę „dobrą miarą” , a Pan odmierzy ci „dobrą miarę” swojego błogosławieństwa.

„Jezu, udziel mi swojej łaski, abym traktował innych tak, jak sam chciałbym być traktowany” .

Dn 9,4b-10 Ps 79,5.8-9.11.13



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

27 lutego 20**24**

Iz 1,10.16-20 (Biblia Tysiąclecia)

(10) Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory!

(16) Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! (17) Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! (18)

Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. (19) Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. (20) Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytepi. Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Mówiąc o „sporze”, jaki Bóg proponuje Izraelowi, prorok Izajasz używa słowa oznaczającego arbitraż lub sądowe rozstrzygnięcie konfliktu pomiędzy dwoma stronami. Można niemal wyobrazić sobie dwie osoby siedzące po przeciwnych stronach stołu, które negocjują szczegóły ugody lub decydują, jaką część rachunku powinien zapłacić każdy zainteresowany.

➤ Zakończenie sporu z Bogiem – czy nie o to chodzi w Wielkim Poście?

Naturalnie nie jesteśmy w stanie tego zrobić sami. Owszem, do nas należy „**zaprawianie się w dobru**” poprzez konkretne uczynki i decyzje (zob. Iz 1,17). Uczynki te pokazują, że naprawdę chcemy postępować sprawiedliwie i chodzić Bożymi drogami.

Jednak każdy upadek boleśnie uświadamia nam, że nasze wysiłki nie wystarczą. Nie jesteśmy w stanie raz na zawsze zakończyć sporu z Bogiem.

Dzięki niech będą Bogu, że to On bierze na siebie największy ciężar! On przemienia nasze grzechy, czerwone jak szkarłat, w czystą biel śniegu (Iz 1,18).

Widzi całą rzeczywistość naszych występków i nieposłuszeństwa i oferuje nam coś, czego nigdy nie zdobylibyśmy o własnych siłach – szansę oczyszczenia (Iz 1,16). To, czego my nie mogliśmy uczynić, uczynił Bóg. Dzięki cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa doznaliśmy przebaczenia. Bóg przywrócił nas do jedności ze sobą.

Za każdym razem, gdy przystępujesz do sakramentu pojednania, Bóg oczyszcza cię swoją mocą i zamyka spór, jaki z Nim wiodłeś. Na spowiedzi oddajesz Mu wszystkie dziedziny, w których nie stanąłeś na wysokości zadania w twoim „**zaprawianiu się w dobru**”. Przynosisz Mu wszystkie decyzje, które oddaliły cię od miłowania Boga i Jego ludu. A Pan dokonuje reszty, udziela ci rozgrzeszenia i odnawia więź łączącą ciebie z Nim.

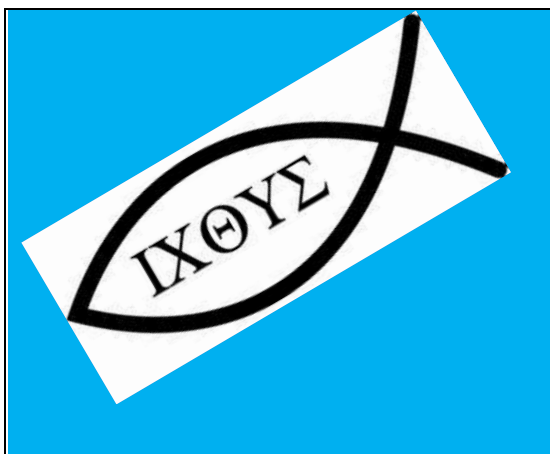
Pomyśl tylko – w tym Wielkim Poście możesz przybliżyć się do Boga tak bardzo, jak jeszcze nigdy przedtem! Kiedy ty podejmiesz trud powrotu do Niego, On pociągnie cię ku sobie. Oczyszczy cię i odnowi na duchu. Wciąż czeka na twój powrót, zwłaszcza w sakramencie pojednania.

➤ **Czy otworzysz przed Nim swoje serce i pozwolisz Mu rozstrzygnąć wasz spór?**

„**Panie**, dziękuję Ci za Wielki Post – czas pojednania z Tobą!”

Ps 50,8-9.16-17.21.23

Mt 23,1-12: (1) Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: (2) Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. (3) Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. (4) Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. (5) Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. (6) Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. (7) Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. (8) Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. (9) Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (10) Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. (11) **Największy z was niech będzie waszym sługą.** (12) Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

28 lutego 20**24**

Mt 20,17-28 (Biblia Tysiąclecia)

(17) Mając udać się do Jerozolimy, **Jezus wziął osobno Dwunastu** i w drodze rzekł do nich: (18) Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skążą Go na śmierć (19) i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie. (20) Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. (21) On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. (22) Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. (23) On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. (24) Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. (25) A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. (26) Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. (27) A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, (28) **na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

➤ **Jakim nauczycielem był Jezus?**

Z pewnością nie marnował żadnej okazji, by pomóc swoim uczniom wzrastać i uczyć się czegoś nowego.

Niektóre z prowadzonych przez Niego „lekcji” były przygotowane, inne były odpowiedzią na pytania i reakcje słuchaczy.

W dzisiejszej Ewangelii widzimy takie właśnie interakcje Jezusa z Jego najbliższymi uczniami.

- **Jezus prowadzi wcześniej przygotowaną lekcję.** Wyjaśnia Apostołom, dlaczego zmierza do Jerozolimy i co z Nim tam się stanie. Chce, aby Jego najbliżsi uczniowie, gdy te straszne wydarzenia nastąpią, rozumieli, że nie jest to klęska, ale zasadnicza część Bożego planu zbawienia. Choć wie, że prawdopodobnie nie dotrze to jeszcze do nich w chwili Jego śmierci, pragnie ich zapewnić, że śmierć nie będzie miała ostatniego słowa - On zmartwychwstanie.

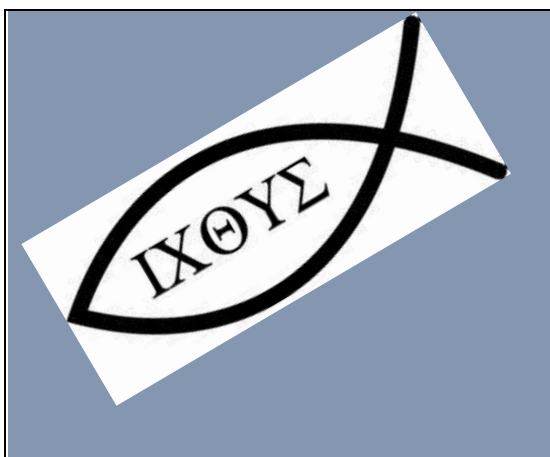
- **Jezus reaguje na pojawiające się sytuacje.** W tym decydującym momencie przychodzi do Jezusa matka Jakuba i Jana, aby prosić o uprzywilejowane miejsca w Jego królestwie dla swoich synów. Jezus upewnia się, czy Jakub i Jan zdają sobie sprawę, że pójście za Nim wymaga zgody na poświęcenie i cierpienia, zanim przyjdą zaszczyty. Kiedy bracia mówią, że są na to gotowi, Jezus nie zaprzecza. Przyjmuje ich dobre intencje i potwierdza, że mogą iść Jego śladami.

- **Jezus nie traci żadnej okazji do nauczania czegoś swoich uczniów.** Widzi, jak na rozmowę z Jakubem, Janem i ich matką reagują pozostali uczniowie. Są oburzeni! Z jakiej racji Jakub i Jan mieliby cieszyć się wyższym statusem niż cała reszta? Możemy sobie wyobrazić Jezusa, który, wzdychając głęboko, wykorzystuje tę sposobność, by nakreślić wstrząsający obraz władzy jako służby, tak różnej od panowania poprzez ucisk, jak to czynią władcy i wielcy tego świata (Mt 20,25-26). Ilustruje tę lekcję własnym przykładem - przykładem Syna Człowieczego, który przyszedł, aby służyć w miłości i „**dać swoje życie jako okup za wielu**” (Mt 20,28).

To wielki przywilej mieć tak mądrego, cierpliwego, spostrzegawczego i łagodnego nauczyciela! On wie, jakiej lekcji potrzebujemy w każdym momencie naszego życia.

Zapytaj Go więc o to, czego pragnie cię dziś nauczyć. A następnie, jak uczniowie, zasiądź u Jego stóp i wsłuchaj się w Jego słowo.

„Jezu, proszę Cię, abyś uczył mnie tego wszystkiego, czego potrzebuję, by iść za Tobą” .



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

29 lutego 20**24**

Jr 17,5-10 (Biblia Tysiąclecia)

(5) To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. (6) Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną. (7) **Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją.** (8) Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także **w roku posuchy nie doznaje niepokoju** i nie przestaje wydawać owoców. (9) Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi? (10) Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

➤ Czy byłeś kiedyś na pustyni?

To zdumiewające, że są takie gatunki drzew i roślin, które rosną, a nawet dobrze się mają w tak suchych miejscach.



Na przykład tak zwane **drzewo Jozuego** (inaczej jukka krótkolistna) ma tak rozbudowany system korzeniowy, że sięga on ponad dziewięć metrów w głąb ziemi w poszukiwaniu wody.

Inne rośliny magazynują wodę w liściach i łodygach i tworzą w ten sposób zapasy na czas suszy.

Prorok Jeremiasz posługuje się plastycznymi obrazami roślin pustynnych, zachęcając mieszkańców Jerozolimy, by stali się jak „mąż, który pokłada ufność w Panu” (Jr 17,7).

Będą wtedy jak drzewo zasadzone nad wodą, wyciągające korzenie ku strumieniowi i gromadzące zapasy życiodajnej wody, aby jego liście wciąż były zielone (Jr 17,8).

Takie obrazy biblijne mogą zainspirować nas do większej ufności i nadziei w Panu.

➤ **Jak je rozumieć w perspektywie własnego życia?**

Możesz wyciągać swoje korzenie ku strumieniowi, znajdując codziennie czas na czytanie i rozważanie Pisma Świętego. Może chciałbyś poznać lepiej którąś z Ewangelii czy któryś z Listów apostoelskich? Znajdź dobry komentarz biblijny i zacznij studiować słowo Boże, a twoje korzenie pójdą w głąb, docierając coraz bliżej źródła żywej wody - samego Chrystusa.

Możesz magazynować tę żywą wodę, trwając w tym, czego uczy cię Pan w swoim słowie. Załóż sobie notes, w którym będziesz zapisywać swoje myśli i wrażenia. Notując je, zapamiętasz je na dłużej, a także będziesz miał do czego wracać w chwilach posuchy. Jeśli jakiś werset biblijny porusza cię w sposób szczególny, naucz się go na pamięć. Będziesz miał wodę Bożej prawdy w zasięgu ręki, gdy przyjdzie upał i susza.

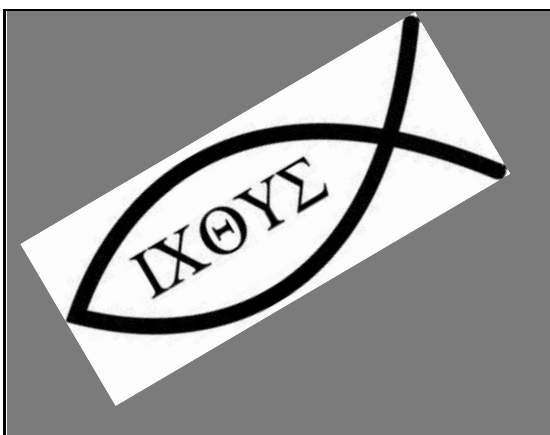
Wszyscy doświadczamy w życiu pustyni i palącego skwaru. Przychodzi choroba, strata bliskiej osoby, problemy w relacjach. Bóg wydaje się daleki, a świat wokół nas pogrążony w ciemnościach. Właśnie wtedy potrzebujemy uchwycić się ufności w Bogu.

Wyciągaj więc swoje korzenie ku źródłu życia i czerp żywą wodę, którą już zgromadziłeś.

„Panie Jezu, Twoje słowa są dla mnie źródłem życiodajnej wody!”

Ps 1,1-4.6

Łk 16,19-31: (19) żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. (20) U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. (21) Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. (22) Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. (23) Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. (24) I zawołał: Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. (25) Lecz Abraham odrzekł: **Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.** (26) A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. (27) Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcie, pošlij go do domu mojego ojca. (28) Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. (29) Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. (30) Nie, ojcie Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. (31) Odpowiedział mu: **Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

1 marca 2024

Mt 21,33-43.45-46 (Biblia Tysiąclecia)

(33) Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. (34) Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. (35) Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. (36) Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. (37) W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. (38) Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. (39) Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. (40) Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? (41) Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. (42) Jezus im rzekł:

Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: **Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach.**

(43) Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. (44) Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go. (45) Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. (46) Toteż starali się Go pochwyć, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Przypowieść o przewrotnych rolnikach została opowiedziana przez Jezusa w czasie Jego ostatniego tygodnia w Jerozolimie, kiedy to wiele czasu spędzał w świątyni, gdzie nauczał i toczył spory z faryzeuszami, kapłanami i uczonymi w Piśmie. Dzień Jego męki i śmierci szybko się zbliżał, a tyle jeszcze chciał im wszystkim przekazać.

Kiedy wędrował po Galilei, ciągnęły za Nim tłumy, a On litował się nad nimi, bo byli „**jak owce nie mające pasterza**” (Mt 9,36), uzdrawiał i nauczał. W Jerozolimie także gromadzili się wokół Niego ludzie, ale wśród nich było wielu takich, którzy zamiast słuchać Jego nauczania, starali się Go „**podchwycić w mowie**” (Mt 22,15).

A byli to właśnie ci, których zadaniem było służenie Bogu, którym zostało powierzone nauczanie ludu, którzy dobrze znali Torę i Prawo. Okazało się jednak, że choć „**czytali w Piśmie**”, to nie zrozumieli. I to właśnie im Jezus opowiedział historię gospodarza, który z wielkim staraniem założył winnicę oraz dzierżawców, którzy zamiast oddać mu należny plon, pobili jego wysłanników, a nawet zabili jego syna, licząc na to, że gdy zabraknie dziedzica, przejmą winnicę na własność.

Starsi ludu dobrze zrozumieli, że Jezus „**o nich mówi**” (Mt 21,45), jednak ich sumienia się nie poruszyły. Przeciwnie, „**starali się Go pochwyć, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka**” (Mt 21,46). Jak wiemy, ostatecznie udało się im doprowadzić do pochwylenia Jezusa, skazania na śmierć i wykonania wyroku. Syn Boży przyszedł „do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11). Został zabity tak jak syn gospodarza z przypowieści.

Odrzucony jak kamień, który nie pasuje do wznoszonej budowli. Jednak „**ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla**” (Mt 21,42) – jak zapowiedział Jezus.

W tej nowej, wzniesionej na Chrystusie budowli, którą jest Kościół, znalazło się miejsce dla nas, chrześcijan, pochodzących ze wszystkich narodów świata.

Ta przypowieść odnosi się nie tylko do postaw ludzi współczesnych Jezusowi, ale także do nas. My także możemy być „przewrotnymi rolnikami”, gdy obojętnie albo z wrogością odnosimy się do działania Boga w naszym życiu, gdy odrzucamy ludzi, których do nas posyła ze słowami upomnienia, gdy nie przynosimy owocu.

Czy jednak Bóg, jak gospodarz z przypowieści, złych dzierżawców „**marnie wytraci**” (Mt 21,41)? Jak mówi **papież Franciszek**:

„Bóg się nie mści! Bóg kocha, nie mści się, czeka na nas, aby nam przebaczyć, aby nas przygarnąć. (...) Jest tylko jedna przeszkoda dla nieustępliwej i czulej woli Boga: nasza arogancja i nasza zarozumiałość, która czasami staje się wręcz przemocą!

W obliczu tych postaw i tam, gdzie nie rodzą się owoce, Słowo Boże zachowuje całą swoją siłę wyrzutu i przestrogi:

«Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce» (Papież Franciszek, *Rozważanie na Anioł Pański*, 8.10.2017 r.)

„Panie, podziwiam Twoją miłość! Jest ona naprawdę «cudem w naszych oczach» (Mt 1,42)».

Rdz 37,3-4.12-13a.17-28 Ps 105,16-21



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

2 marca 2024

Łk 15,1-3.11-32 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. (2) Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. (3) Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: (11) Pewien człowiek miał dwóch synów. (12) Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. (13) Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. (14) A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. (15) Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby paść świnie. (16) Pragnął on napęlić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. (17) Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. (18) Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; (19) już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. (20) Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. (21) A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. (22) Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. (23) Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, (24) ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. (25) Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. (26) Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. (27) Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. (28) Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy

ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. (29) Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi. (30) Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. (31) Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. (32) A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.

Rozważając przypowieść o synu marnotrawnym skupiamy się zazwyczaj na postawie ojca wobec młodszego syna. Ale jest jeszcze drugi syn - ten, który ma pretensję do ojca o to, że wyprawia ucztę na cześć jego brata, który sobie na to nie zasłużył. Przyjrzyjmy się bliżej jego postawie, a także postawie ojca wobec niego.

Kiedy młodszy syn zażądał przypadającej na niego części majątku, ojciec podzielił swoją własność między obu synów - starszego i młodszego (Łk 15,12). Starszy nie doznał więc uszczerbku. Różnica polegała na tym, że młodszy wyjechał i roztrwonił swoją część, a starszy pozostał i wspólnie z ojcem pracował nad pomnożeniem tego, co pozostało. Jego przyszłość była zabezpieczona i on wiedział o tym. Z pewnością też nie pracował na równi z najemnikami, ale raczej kierował ich pracą, wydając polecenia w imieniu ojca.

A jednak nie był szczęśliwy. Być może w jego sercu tliły się takie same pragnienia, co w sercu jego brata. Hulaszczy i beztroski tryb życia młodszego syna musiał budzić w nim niechęć podszytą zazdrością i działać na wyobraźnię.

Nie miał jednak odwagi zbuntować się przeciwko ojcu. Nie miał nawet odwagi poprosić go o kozłatko, żeby wyprawić imprezę dla przyjaciół. Czy czuł, że charakter imprezy, jaką planował, może się ojcu nie spodobać? A może nie próbował w ogóle rozmawiać z ojcem o swoich marzeniach, pragnieniach i potrzebach?

Jego posłuszeństwo w wypełnianiu poleceń wynikało nie z miłości do ojca i z przekonania, że jest to dobre, ale z lęku. Nie była to postawa syna, lecz niewolnika.

A jaka była postawa ojca wobec niego? Ojciec nie wyobrażał sobie bez niego uczyty. Ten, który wybiegł na spotkanie młodszego syna, wyszedł z uczyty szukać starszego. Ten, któremu próbował tłumaczyć się młodszy, teraz sam „tłumaczył” się ze swego postępowania starszemu. Obu potraktował z taką samą dobrocią i cierpliwością.

Na obu zależało mu tak samo. Tu kończy się przypowieść. Nie wiemy, co zrobił starszy syn. Jeśli wszedł na ucztę, jeśli zdobył się na szczerą rozmowę z bratem, to pewnie zrozumiał, że nie ma mu czego zazdrościć. Jeśli nie, został zdany na pastwę swych negatywnych uczuć - które szarpały jego wnętrze, jak niegdyś głód wnętrzości młodszego syna. Ale ojciec dał mu szansę.

Podobnie nasz Ojciec Niebieski daje ją każdemu, kto jest gotów szczerze wypowiedzieć przed Nim swoje frustracje i wejść z Nim w dialog, rezygnując z niewolniczej uległości.

„Ojcze, naucz mnie doceniać to, że jestem Twoim dzieckiem, które kochasz i wspierasz” .



***Głosimy Chrystusa
ukrzyżowanego,
który jest (...) mocą
Bożą i mądrością
Bożą. (1 Kor 1,23.24)***



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

3 marca 20**24**

1 Kor 1,22-25 (Biblia Tysiąclecia)

(22) Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, (23) my

głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, (24) dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, **mocą Bożą i mądrością Bożą.** (25) To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Słowa te gładko przechodzą nam przez usta. Skoro Jezus jest Synem Bożym to chyba oczywiste, że jest Bożą mocą i mądrością! Ale co to naprawdę znaczy? Pomogą nam to zrozumieć dzisiejsze czytania.

Zacznijmy od tego, że **Jezus jest mądrością Bożą.** Dekalog, który Bóg dał ludowi, to ni mniej ni więcej objawienie Boskiej mądrości. Przykazania pokazują, jak mają żyć Jego dzieci - miłując swego Stwórcę i siebie nawzajem.

Jezus wcielił w życie tę mądrość w sposób doskonały. Przez wszystko, co mówił i czynił, pokazywał, co to znaczy kochać Boga całym sercem i oddawać siebie w miłości ludziom. A objawiło się to w sposób najdoskonalszy, gdy posłuszny Ojcu oddał za nas swoje życie na krzyżu.

Jezus jest również mocą Bożą. Czy może być na to bardziej zdumiewający dowód niż Jego obietnica z dzisiejszej Ewangelii, że w trzy dni odbuduje „**świątynię swego ciała**” (J 2,21)?

Wyobraźmy sobie, jak wielka musiała być moc, która podniosła do życia martwe, ukrzyżowane ciało Jezusa!

Wyobraźmy sobie moc, która przemieniła je w ciało promienne, jaśniejące chwałą! Było to dzieło, którego mógł dokonać jedynie Bóg, swoją potężną mocą.

Nie są to jedynie wydarzenia z przeszłości.

+ Moc i mądrość Boga działają także dziś - i masz do nich dostęp w Chrystusie!

Każdy akt miłości, przebaczenia i ofiary ukazuje Jego mądrość pogrążonemu w szaleństwie świata. Ile razy z ufnością wstawiasz się za innych, ile razy polegasz na Jego łasce i opierasz się pokusie, ile razy w jakikolwiek sposób oddajesz swoje życie dla braci i siostr, objawia się w tobie moc Boga.

Uwierz w to. **Bóg chce przez ciebie objawiać się światu!**

„**Jezu**, napelnij mnie Twoją mądrością i mocą, abym mógł dzielić się nimi z tymi, których mam wokół siebie!”

Wj 20,1-17

Ps 19,8-11

J 2,13-25: (13) Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. (14) W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. (15) Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powyrzucił. (16) Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska! (17) Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie. (18) W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz? (19) Jezus dał im taką odpowiedź: **Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo.** (20) Powiedzieli do Niego Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni? (21) On zaś mówił o świątyni swego ciała. (22) Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. (23) Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. (24) Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał (25) i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku.

Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.